

Czy pobożnie odmawiam różaniec codzienny?

**Różaniec
z błogosławionym księdzem
Stefanem Wincentym
Frelichowskim**

Opracowanie

bp Józef Szamocki, s. Joanna Grodzicka OCD
ks. Krzysztof Badowski, ks. Miłosz Tomaszewski
dk. Waldemar Rozynekowski



Toruń 2023

Opracowanie graficzne i skład:
Karol Cyranowicz

Korekta:
Mirosława Buczyńska

Za zgodą Kurii Diecezjalnej Toruńskiej
L.dz. 30/2023/WG

© Wydawnictwo Tuba Dei
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

ISBN 978-83-66876-08-8

Druk:
Machina Druku
www.machinadruku.pl



SPIS TREŚCI

Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski	5
„Jestem twym dzieckiem, Maryjo”	9
I. Rozważania różańcowe	13
Tajemnice radosne	13
Tajemnice światła	19
Tajemnice bolesne	25
Tajemnice chwalebne	30
II. Rozważania różańcowe	35
Tajemnice radosne	35
Tajemnice światła	39
Tajemnice bolesne	42
Tajemnice chwalebne	46
Modlitwa o łaski za wstawiennictwem błogosławionego księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego oraz o jego kanonizację	49



BŁOGOSŁAWIONY KS. STEFAN WINCENTY FRELICHOWSKI

Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 roku w Chełmży, syn Ludwika i Marty, ojciec był właścicielem piekarni. Chrzest przyjął w dawnej katedrze diecezji chełmińskiej pw. Trójcy Świętej. Od 1927 roku harcerz i członek Sodalicji Mariańskiej. W czerwcu 1931 roku zdał maturę i jesienią tegoż roku przekroczył próg seminarium duchownego diecezji chełmińskiej w Pelplinie. 14 marca 1937 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Na obrazku prymicyjnym umieścił słowa: *Przez krzyż cierpień i życia szarego – z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania.*

Przez pierwsze miesiące kapłaństwa pełnił funkcję kapelana i sekretarza biskupa chełmińskiego. Od 1 lipca 1938 roku posługiwał jako wikariusz w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Jako duszpasterz szczególnie oddał się pracy po-

śródm dzieci i młodzieży szkolnej, angażował się także w środowisko harcerskie, gdzie był kapelanem oraz współtworzył kręgi starszoharcerskie.

Aresztowany na początku wojny, pierwszy raz 11 września 1939 roku, po dwóch dniach został zwolniony i ponownie aresztowany 19 października tego roku. W więzieniach i obozach spędził w sumie przeszło pięć lat. Był więziony kolejno w Forcie VII w Toruniu, Gdańsku, Stutthofie, Sachsenhausen oraz w Dachau. W miejscach tych dojrzeowało i realizowało się jego kapłaństwo. Tam inicjował codzienne modlitwy, przygotowywał potajemne Eucharystie, spowiadał, podtrzymywał na duchu, organizował pomoc materialną, był przy chorych i umierających. Współwięźniowie wspominali, że kiedy widzieli jego zachowanie w obozach, wydawało im się, że traktował te miejsca jako placówki duszpasterskie, które wyznaczył mu biskup.

W świetle wspomnień współwięźniów ks. Stefan Frelichowski zmarł w obozie w Dachau 23 lutego 1945 roku. Zaraził się tyfusem płamistym od chorych,

pośród których przebywał i którym jako kapłan posługiwał w ostatnich godzinach ich życia. Jego śmierć wywołała wśród współwięźniów poruszenie. Mimo że zdolali się oni już przyzwyczaić do odchodzenia kolegów, przyjaciół, współbraci w kapłaństwie, a ich śmierć najczęściej nie robiła już na nich wielkiego wrażenia, to jednak tym razem było inaczej.

Pamięć o ks. Stefanie zaczęła być pielęgnowana już w Dachau, tuż po jego śmierci. Jego najbliżsi przyjaciele, ks. Bernard Czapliński (1908–1980) i ówczesnie jeszcze kleryk werbistów Marian Żelazek (1918–2006), spisali potajemnie, w latrynie obozowej, wspomnienia o zmarłym. Stanisław Bieńka, student medycyny, który pracował w obozie przy chorych, a także wywoził ciała zmarłych, zachował fragmenty kości palców ks. Stefana. Jedną cząstkę umieścił w odlanej pośmiertnej masce kapłana, drugą natomiast w kawałku wapna, który schował w metalowym opakowaniu. Wszystkie te wyjątkowe pamiątki przetrwały i po wojnie trafiły do najbliższej rodziny.

Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski został zaliczony w poczet błogosławionych przez papieża Jana Pawła II podczas jego pielgrzymki do Torunia 7 czerwca 1999 roku. 22 lutego 2003 roku ks. Stefan został ogłoszony patronem polskich harcerzy.

„JESTEM TWYM DZIECKIEM, MARYJO”

Na drugim roku seminarium w Pelplinie kleryk Stefan, czyniąc notatki po przeczytaniu kolejnego fragmentu Ewangelii według św. Łukasza, pod datą 7 grudnia 1932 roku, napisał: *Jestem twym dzieckiem, Maryjo. Sodalis Marianus sum. Tobie się, Matko, uroczyście oddałem i za Matkę wybrałem.*

To sodalicyjne przyłgnięcie do Maryi, wyrażone w okresie przygotowania do kapłaństwa, to tylko jeden z obrazów ilustrujących głęboką więź ks. Stefana z Matką Bożą. Odwołajmy się szerzej do przywołanego wątku sodalicyjnego ks. Stefana, a dokładnie do jego genezy.

26 maja 1927 roku Stefan, będąc uczniem czwartej klasy gimnazjum, został przyjęty do Sodalicji Mariańskiej. Jak czytamy, na zachowanym dyplomie była to sodalicja uczniów gimnazjalnych pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej i świętego Stanisława Kostki. Przypomnijmy, że celem

sodalicji było: *przez szczególniejszą cześć Najświętszej Panny wyrobić w każdym stanie zastęp ludzi dzielnych, duchem Chrystusowym na wskroś przejętych, aby przez nich uświęcić poszczególne stany, a przez te stany społeczeństwo całe.*

Podobnie zdefiniował cel sodalicii sam Stefan. W *Pamiętniku* pod datą 15 lutego 1931 roku zapisał: *przez uświęcenie siebie samego uświęcić stany i przez stany społeczeństwo.* Mimo że sodalicje nie stroniły od działalności apostołskiej, to jednak jako główny cel stawiały doskonalenie wewnętrzne oraz formację duchową swoich członków. W takim więc środowisku maryjnym od 14 roku życia wzrastał i formował się przyszły Błogosławiony i to między innymi dzięki sodalicii pozostał do końca swojego życia wiernym dzieckiem Maryi.

Ksiądz Stefan, będąc na pierwszym roku w seminarium w Pelplinie, rozpoczynając swoją formację do kapłaństwa, w *Pamiętniku* zapisał tak: *O Matko moja, Maryjo. Ciebie obieram dzisiaj za moją*

Panią. Ty bądź ze mną. Proszę Cię, uproś mi u Syna Twego, prawdziwą pobożność płynącą z serca. Za Patronkę życia obieram Maryję. Przed udaniem się na spoczynek odmówię dziesiątkę Różańca. Zawierzył więc siebie Maryi, a przez modlitwę różańcową oddał Bogu całą swoją codzienność. I możemy dopowiedzieć, że tak było do końca jego życia, Maryja była dla niego kimś wyjątkowym, pewną drogą prowadzącą do Jezusa.

Niech przywołane słowa Błogosławionego będą dla nas zachętą do przyłgnięcia do Maryi, zawierzenia Jej swojego życia oraz przyjęcia zaproszenia do codziennej modlitwy różańcowej.

Teksty rozważań, które będą nam towarzyszyły podczas modlitwy różańcowej zostały zaczerpnięte ze słów bł. ks. Stefana. Pochodzą one z jego zapisków uczynionych w *Pamiętniku*, w notatkach będących echem lektury fragmentów Ewangelii według św. Łukasza, zatytułowanych *Rozważania na tle Ewangelii* oraz z artykułów opublikowanych w *Wiadomościach Kościelnych Parafii Najświętszej Maryi w Toruniu*.



I. ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Łaski pełna, witaj. Niepokalanie poczęta Maryja. Łaskę otrzymała przy narodzeniu. Bez grzechu na świat. Bez grzechu żyje. Coraz bardziej wzrasta w łasce. Dziś pełna łaski. Bo ma zostać Matką Boga. Wzrastała w łasce z dnia na dzień. Dziś dopełnienie. Łaską jest powołanie, wyróżnienie spośród ludzi. Łaską pobyt w seminarium, by tu coraz więcej łask osiągnąć, wyprosić. [...] Coraz bardziej wzrastać w łasce, oto cel życia naszego. A prowadzi nas „Łaski pełna” Maryja.

Użycz mi Maryjo blasku tego błogosławieństwa, jakie Ciebie otacza. Uproś mi tę łaskę, bym z jak największym uwielbieniem zawsze powtarzał te słowa, którymi anioł zwiastował Ci tę najradośniejszą chwilę w dziejach ludzkości, tajemnicę wcielenia.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Uczynność i miłość kierują kroki Maryi do Elżbiety. Chęć dopomożenia. Gorące pragnienie przysłużenia się czemuś. Ofiarna praca z miłości. Oto główne stają się pobudki Maryi. Uczynność i miłość niech kierują naszymi krokami. Niech kierują. O tak. Uprzejmość i uczynność. Uprzejmość zawsze. [...] Maryja odwiedza Elżbietę, niesie Chrystusa i widzimy, jakie uczucia w jej duszy. Jezus przychodzi codziennie do mego serca. Przyjąć Go godnie, jak najlepiej. Cicho i pokornie.

Nie ja drogą świata, ale drogą Chrystus i na tę drogę świat musi pójść, a ja go muszę na nią sprowadzić. Ale przedtem sam muszę się uświęcić.

Elżbieta i Zachariasz – rodzina kapłańska, rodzina pokorna. Dwoje ludzi cichych. Z nich ma wyjść ostatni prorok Izraela. Bóg swe wezwanie daje nie wielkim, lecz małym.

3. Narodzenie Jezusa

Pasterze poszli z radością zobaczyć Boga. Z prostotą do Niego przybyli. I uwierzyli. Serdecznie całym sercem adorowali Boga. Razem z Józefem i Maryją. [...] Spieszmy i my do Betlejem. Do Jezusa Eucharystycznego. Z weselem i z prostotą, serdeczną wiarą i ufnością należy spieszyć na modlitwy, adorację, Mszę św., bo tam jest ten sam Jezus. I w adoracji złożyć Mu hołd i prosto, szczerze z Nim pomówić, być z Nim jak pastuszkowie.

Jezus jest w tabernakulum. Przy narodzeniu adorowali Go Józef i Maryja. Potem pasterze. Dziś z miłości ku ludziom, czyli dla mnie, został tutaj. Kto Go dzisiaj adoruje?

Jezus swoje Bóstwo przydział w ubóstwo dla zbawienia naszego.

4. Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Maryja i Józef dziwili się słowom Symeona. Wiedziała Maryja, że Syn Jej wielkich rzeczy dokona. Ale tu się dowiaduje, że On będzie Zbawicielem całego świata. Postać Chrystusa coraz wyraźniej jawi się przed naszymi oczyma. [...] Pragnę gorąco i chcę poznać lepiej Jezusa. Mało Go znam. Ale w adoracjach będę miał odtąd za cel poznać bliżej, kim jest Jezus, kim jest dla świata. Kim jest dla mnie? A po Komunii tak Go serdecznie wielbić jak Symeon. Daj, Panie, z Tobą umrzeć. Daj łaski do dobrego życia.

Dlaczego ja, przed którym otworem stał świat cały, mogłem pójść, gdzie chciałem, przyszedłem do seminarium. Przyszedłem tutaj żyć dla Boga, dla Chrystusa. Przyszedłem uświęcić się. Przyszedłem stać się kapłanem wedle serca Bożego. I moim gorącym odtąd pragnieniem jest poświęcić się służbie Bożej.

Symeon pragnął Boga. Szukał Go, tęsknił za Nim. I Bóg przyszedł. Bóg tym, którzy Go pragną, pokój przynosi.

5. Znalezienie Jezusa w świątyni

Smutna idzie Maryja do świątyni. Bogu idzie się oskarżyć i Jego prosić. A w sercu nadzieja: „a może On tu jest”. [...] Moim zadaniem jest szukać Jezusa i dojść do Niego. Szukać Go w naturze, w codziennym życiu. W modlitwie, w ewangelii, w kościele, w tabernakulum. Jezusa szukać i ani na chwilę nie przestawać. Cały starać się przepoić Jego nauką, żyć Jezusem, mieć Go w sobie, oto cel. A gdy nam smutno, gdy zdaje się Jezus daleko od nas, to szukać Go jeszcze pilniej, kołatać do tabernakulum, pytać co z mojej strony zawiniłem.

Kto mnie przywołał? Po co przyszedłem? Dlaczego tu jestem? Jakim być powinienem? Powołał mnie Chrystus. Ja naprawdę mogę powiedzieć, że On mnie powołał.

Bogu będę zawsze składał dzięki, że mnie wyrwał ze świata i przyprowadził do siebie. Chcę posiadać wiarę św. Piotra, mądrość św. Pawła, ale serce chcę mieć św. Jana. Serce czyste, niewinne.

TAJEMNICE ŚWIATŁA

1. Chrzest Jezusa w Jordanie

Rzesze ludu przychodzą do Jana. A wśród nich, od nikogo nie wyróżniając się, przychodzi Jezus. Chce się dać ochrzcić. I o chrzest prosi Jana. On, Bóg, uznaje się za grzesznika, chce odpuszczenia grzechów, których nigdy nie popełnił. Co za uniżenie. Daje tu nam Jezus wskazanie, że o ile chodzi o sprawy Boga to nie ma dość wielkiego upokorzenia. [...] A mój chrzest? O jakże to wielka była chwila, w której małe dziecko zostało przyjęte do kościoła, przydzielone do mistycznego ciała Jezusa. [...] Dano mu łaski wszystkie. Z grzechu oczyszczono zupełnie. I stało się to dziecko dzieckiem Boga i dostało posag, który ma je do Boga doprowadzić.

Poznanie prawdziwej doskonałości Boga i Jego ogromnej miłości sprawi, że z wielką pokorą i dążeniem, ale i z radością w sercu zapagniemy połączyć

się z Nim. Utrzymać nadal tę pełnię życia otrzymanego na Chrzcie świętym.

2. Cud w Kanie Galilejskiej

Nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, ale młode wino do nowych bukłaków. Młode wino rozdrze stare bukłaki i zginie wino, zginą bukłaki. Nie można żyć miłością do Jezusa, nie można kochać Go w sercu, a na zewnątrz żyć starym życiem. Bo nie ostoi się długo miłość w sercu takim. Ale miłość do Jezusa to nowe życie, nowe we wszystkich czynach. Im większa miłość, tym doskonalsze życie, tym więcej zaparcia się siebie, swoich nawyków, chcenia i wad. Im więcej miłości w sercu, tym więcej życia bożego w czynach. [...] Starać się będę, by stać się uczniem Chrystusa. Zawsze na nowo. Nigdy nie ustać. Nowa miłość. Nowe życie.

Cudem na tym świecie jest nie to, że istnieją przeszkody i cierpienia, lecz że istnieje prawo i porządek, piękno i radość, dobroć i miłość. Cud cudów to idea Boga tłaćca się we wnętrzu ludzkim.

Po co żyjemy na ziemi? By Boga poznać. A poznawszy Go, należycie kochać Go, coraz więcej. „Kochaj Boga Twego z całego serca twego” stawia Chrystus na pierwszym miejscu.

3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Brak wiary w słowa Jezusa. To wygląda na niemożliwe, a jednak; jeżeli komu wierzymy, to uznajemy za prawdę, co on mówi, i wcielamy to w życie. Jezus mówi: pokornymi bądźcie jako ja. Kochajcie bliźnich jak siebie. Zatem wiary wymaga, bym to w życie wcielił. I tak chcę zrobić. A dziś, Jezu mój kochany, w Komunii pragnę Cię przyjąć do serca mego i tam nagrodzić Ci te zniewagi, jakie od Twych rodaków odebrałeś, przeprosić Cię za to, czym ja Ciebie obraziłem. I prosić o łaskę czynienia dobrego, bym Cię już nigdy nie obraził.

Gdybyśmy mieli silną wiarę i miłość, to byśmy na miejscu ustać nie mogli, paliłaby nas ta gorączka pozyskania dusz dla tej wiary, dla Boga.

Życie moje chcę poświęcić pracy wychowawczej nad młodzieżą. O to proszę Boga, bym uzyskał łaskę prowadzenia młodzieży, trafiania do jej serc.

4. Przemienienie Jezusa na Górze Tabor

W samotności duszy mamy z Bogiem rozmawiać. Jemu kornie ten nadchodzący dzień polecić, poświęcić. Jemu się cały oddać. Uczy nas Jezus, że modlitwa to rozmowa z Bogiem, żadne inne sprawy tam nie mają wstępu. A jeżeli wchodzą, to przeszkadzają. To powinniśmy je na zawsze wyrzucić z serca. Bo jeżeli wtedy, jeżeli z Najświętszym Dobrem obcujemy, przeszkadza nam coś, podaje za dobro, to wtedy poznamy, że ta przeszkoda nie jest dobrem prawdziwym. Bo prawdziwe dobro nie przeszkadza nam w obcowaniu z Dobrem Najświętszym. [...] Jezu, naucz mnie modlić się. Bo nie umiem.

Święty Piotr, ta opoka, a jednak upadł. On przy Chrystusie, pod kierownictwem Boga samego przez trzy lata się wychował. Nauki Jego pojął, cieszył się

Jego zaufaniem. Był przy objawieniu na górze Tabor, był w Ogrójcu, a jednak mimo swych gorących zapewnień zaparł się Mistrza swego.

Chrystus, wchodząc w człowieka, przebóstwia go i czyni go zupełnie podobnym do Siebie.

5. Ustanowienie Eucharystii

Jezus posyła dwóch swoich uczniów na przygotowanie wieczerzy. Objawia się przy tym znowu duch proroczy Jezusa. I mnie codziennie wysyła Jezus, bym Mu wieczernik przygotował, serce moje. W nim chce odprawić wieczerzę, ucztę razem ze mną. Na tej uczcie sam mi daje swe Ciało na pokarm. [...] Jedynie Twoje pozwolenie i Twój wyraźny rozkaz ośmielają mnie przyjąć Cię do serca mego. Jezu, mój Panie, przyjdź do mnie. Przyjdź, Panie, i nasyc mnie obecnością Twoją. Oczyść mnie, uświęć mnie, Panie. Kocham Cię.

Nie mógł Jezus piękniejszego, bardziej cennego dać nam testamentu. Swoje Ciało, swoją Krew, Siebie samego nam zostawił.

Msza święta winna stać się ośrodkiem całego naszego życia. Człowiek, chrześcijanin musi za ogromne nieszczyście odczuć niemożność uczestniczenia we Mszy świętej.

TAJEMNICE BOLESNE

1. Modlitwa Jezusa w Ogrójcu

Chrystus w Ogrójcu. Jak często człowieka spotykają takie ogrójcowe chwile? Wszystkie wysiłki zdają się być nadaremne. Rezultatu pracy nie widać, zniechęcenie, rozpacz. O, wtedy pójdziemy na modlitwę. Ale potem nie zostawimy bólu w sobie samych. Ale idźmy do zaufanego kierownika dusz. Przedstawmy mu stan dusz. A on jak lekarz wskaże, co czynić. Przedstawi nam nasz cel życia, jasny znowu i pójdziemy w bój z nową zachętą, otuchą w sercu. Bo i Jezus cierpiał, tak dużo zniósł i tak nikła zapłata. On to wiedział, a jednak szedł na mękę.

Wola Boża objawia się w cierpieniach, w dolegliwościach różnorodnych. Gdy mimo naszych starań one nie ustępują, to zrozummy, że to wola Boża, że Bóg tak chce.

Nie daj mi bogactw, ale łaskę. Daj i krzyże, cierpienia, ale daj wiarę i miłość.

2. Biczowanie Jezusa

Człowiek lży Boga. Na to zużytkował swój największy z darów, jaki otrzymał, swoją wolę. Uderzenia sypią się na Jezusa. A czy ja w tym też nie biorę udziału? Czy nie uderzam Jezusa. Każdy grzech to takie uderzenie. To taki cios okrutny. Grzech śmiertelny, ciężki to cios, śmiertelny dla Jezusa. Zabija Go w mojej duszy. A jakże okropny jest grzech powszedni. Ten lekceważony trochę, grzech lekki. Jezus jest w naszym sercu. Jest za mną, we mnie. A ja na Niego pluę, obrażam Go, biję. [...] Serdecznie żałuję. Już będę się usilnie starał nie popełniać grzechu powszedniego. Udziel mi łaski, wzmocnij moje postanowienie.

Potem związali Mu oczy. Miał powiedzieć, którzy z nich plują Mu w twarz. A jak często i ja chodzę z zamkniętymi oczyma. Opaska świata na nich leży. Nie poznaję moich postępków, ich złości.

3. Ukoronowanie Jezusa cierniem

Wpierw Go pozbawili czci, honoru, łącząc tę karę z tak bolesnymi ranami, które zadawali oprawcy. A potem owa cierniowa korona. Aż do mózgu ją wtłaczają, żeby tylko nie spadła; Król, a korona z cierni. Każdy obowiązek, jaki nakłada jakiś urząd, to jakby korona z cierni. A im wyższy urząd, im większy zaszczyt, tym dłuższe korony ciernie, tym bardziej wtłaczają w ciało. I chcąc choćby najmniejszy urząd spełnić, dobrze czujemy kolce. Ale chcę dobrze zrobić, idąc za przykładem Króla królów w cierniowej koronie.

Boże mój, tyle już lat żyję na ziemi. Tyle dobrodziejstw od Ciebie odebrałem, lecz rozpatrując to życie moje, widzę tylko niewdzięczność Tobie okazywaną. Tyle grzechów, tyle złości popełniłem, a tak mało dobrego. Teraz życie moje chcę zmienić.

4. Dźwiganie krzyża przez Jezusa

Jezus kroczy pod krzyżem... Ten, którego zna cała Jerozolima, ten prorok, cudotwórca, idzie w swoim

ostatnim pochodzie. [...] Wziął krzyż z radością, wyciągnął po niego swoje ramiona, a niesie w milczeniu. A mój krzyż? Jak go znoszę? Krzyż umartwienia, krzyż pokoju, krzyż miłości. Oto trzy moje obowiązki jako chrześcijanina. Który z tych krzyży najbardziej mi dolega? Umartwienie, opanowanie samego siebie, swoich chęci, słów, wybuchów i krzyż miłości, kochać, kochać kolegów, wszystkich ludzi.

Jezus bierze krzyż, swoje *signum* na ramiona. Pochód rusza przez miasto ku Golgocie. Nie dopuszczają, by im umarł w drodze, a oni zostali pozbawieni widoku ofiary na krzyżu. Szukają na ochotnika zastępcy w dźwiganiu krzyża. Nikt się nie zgłasza. Zmuszają Szymona z Cyreny.

Chcę od tej chwili życie moje tak prowadzić, bym w każdej chwili był gotów na sąd Pana.

5. Śmierć Jezusa na krzyżu

Jezus wisi na krzyżu. W środku między łotrami. Jakby największy łotr. Ramiona rozciągnął szeroko. Jakby ziemię całą chciał nimi objąć. A gdy zawisną między niebem a ziemią, pociągnę wszystko za sobą. Pociągnij mnie, Panie, w Twoje ramiona. Utul, przytul mnie, Panie, do Twych piersi, do serca Twego. Niech miłość i pokora Twoja przejdzie w serce moje, jak papier przytknięty do oliwy.

Grzechy świata wziął na siebie Bóg, Jezus Chrystus, i za nie życie swe oddał haniebną śmiercią na krzyżu.

Jezus przyszedł na świat po nasze serca. On chce serca mego, by je rozpalić w krynicy miłości swojej.

TAJEMNICE CHWALEBNE

1. Zmartwychwstanie Jezusa

I wstyd, i trwoga byłaby mi, gdybym miał stanąć przed Sędzią teraz. Poprawy. Jeszcze raz poprawy. Szczególnie pozbyć się tego przywiązania do świata. Tego poczucia wyższości światowego życia, pod niektórymi względami. A pracować i starać się, by życie Boże w nas rosnęło, rozwijało się. By Bóg żył w nas cały i wszędzie. A gdyby teraz miał na mnie zapaść wyrok śmierci. On już jest wydany, tylko gdyby teraz miała być chwila jego wykonania, to w ręce Twoje oddaję, Panie, ducha mojego. Nędzny jestem, nic nie wart, a bardzo grzeszny i samolubny, ale przebacz mi to, Panie.

Chrystus zmartwychwstały, pełen światła, czyni nas przez Komunię św. podobnymi Sobie.

Być pobożnym znaczy być przenikniętym myślą osobistej bliskości, wielkości i dobroci Boga, znaczy

mówić do Niego wewnątrznie i Jemu nawzajem pozwolić mówić do siebie, patrzeć Mu w oczy, dać Mu się wieść za rękę, jak dziecko pełne ufności...

2. Wniebowstąpienie Jezusa

Udziel łaski Twej i przemień mnie o Panie, daj łaski Twej i przemień mnie o Panie, daj łaski Twej, a stanę się dobry. Jezu, w Tobie żyję, w Tobie umieram, Twoim chcę być w życiu i po śmierci. Jezu, Panie mój, a gdy śmierć przyjdzie, to proszę Cię o dobrą śmierć w pojednaniu z Tobą. Maryjo, módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Wniebowstąpienie Pana to dla nas święto prawdziwie wielkie. I nam nieustannie przypomina, że tak jak Pan w niebo wstąpił, tak i my wstąpimy.

3. Zesłanie Ducha Świętego

Miłosierny jest Bóg bez granic. A największym miłosierdziem to wcielenie Syna Bożego, to zesłanie Zbawiciela, otworzenie bram dla grzesznej ludzko-

ści. Ale miłosierny jest Bóg tylko dla tych, którzy się Go boją. Uznają Jego moc, Jego potęgę. Uznają Go za Pana. Ale i za Sędziego, za dawcę prawa i sankcję Jego. Miłosierny Bóg dla bojących się Jego. Dla tych, którzy ze świętą trwogą żyją. Tych miłosierdzie Boga wysoko prowadzi. Tym użyczy swej pomocy. A ja, czy mam tę bojaźń Bożą? Ten *timor Dei*, ten dar Ducha Świętego. Święty Alojzy tym się odznaczał. A miał on gorące nabożeństwo dla Matki Bożej. I Ona mu to na pewno uprosiła.

Głos powołania to głos Ducha Świętego, to Jego wskazanie. Szczęśliwy, kto mimo trudności poszedł za tym wezwaniem.

O Duchu Święty, Boże, przyjdź do serca mego. Oświeć i rozpal serce moje. Udziel darów Twoich. Przyjdź, Duchu Święty, napelnij mnie.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Za Jej pośrednictwem zbawienie przyszło na świat. Ją Bóg wybrał jako narzędzie swego miłosierdzia. Ona stała się *porta caeli*, które zostało otworzone przez wcielenie. Chwała Maryi coraz więcej się szerzy. Owe świątynie, ołtarze, wieńce, kwiaty. Owe miejsca cudowne. Tłumy pątników – Jasna Góra, Ostra Brama, Lourdes. Nabożeństwa majowe. Październik, *Zdrowaś Maryja*. Wszystko głosi Maryi chwałę, błogosławi Jej. Dzięki składa Matce Boga – Człowieka.

Oczy moje do nieba i myśl moja zawsze tam. Zawsze w górę. Maryjo i moi patronowie święci, uproszcie mi tę łaskę. To poznanie celu prawdziwego mego, to przeżycie go i przyjęcie.

Proszę Cię więc, o Jezu, i Ciebie, Matko Niebieska, wspomagajcie mnie w chwili rozterek, małoduszności.

5. Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi

Za przykładem Maryi tyle dziewic składało ślub czystości. Tyle składa go dziś, obierając sobie Maryję za *Regina Virginum*. A Maryja, cudna lilia czystości. Przeczysta Panienska prowadzi te serca, chroni ich czystości, by nieskalane w swej bieli, tak jak w dniu chrztu otrzymały, doszły do Boga. Prowadzi Maryja te czyste serca do swego Stwórcy. [...] A świat Maryjo, tak dużo jeszcze ma dla mnie powabu. Maryjo, ochroń mnie przed nim. Maryjo, bądź Matką moją, przewodniczką moją. Maryjo, Panno nad Pannami, Królowo dziewic, uproś mi zrozumienie cnoty czystości. Daj, bym poznał jej cudowny zapach. Daj, bym to wszystko czynił z ogromnej miłości do Boga.

O Matko moja, Maryjo. Ciebie obieram dzisiaj za moją Panią. Ty bądź ze mną. Proszę Cię, uproś mi u Syna Twego, prawdziwą pobożność płynącą z serca.

Za Patronkę życia obieram Maryję. Przed udaniem się na spoczynek odmówię dziesiątkę Różańca.

II. ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Wysokie poselstwo. Naprawdę wysokie, bo od Boga. Od Najwyższego majestatu. Odbiorcą jest Maryja Panna nad pannami. Pośłańcem jest Gabriel anioł, asystent tronu u Boga. A wielką, jak bardzo wielką jest sprawa poselstwa. Chodzi tu nie o stworzenie świata, ale o zbawienie świata. Bóg sam chce zejść między ludzi i wziąć ich grzechy, winy na siebie. Zbawienie ludzi. Otwarcie drogi do nieba, wskazanie tej drogi. Wcielenie Boga, Chrystusa. Oto wielka sprawa poselstwa Gabriela. Pośłańcem jest anioł. Czemu? Zło ludzkości sprowadził też anioł, upadły anioł. Namówił w raju do grzechu do odstąpienia od Boga. A teraz anioł światłości przynosi wieść radosną. Przynosi miłość Boga na ziemię. Jego miłosierdzie. Oznajmia Boga.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Wybrała się Maryja do Elżbiety, do swej krewnej w Góry Judzkie. A co skłoniło Ją do podróży? Natchnienie Boga. Posłuszeństwo głosowi Boga. Anioł w czasie nawiedzenia wskazywał Elżbietę jako świadectwo wszechmocy Boga. I do nas Bóg przemawia. Ale my często jesteśmy roztargnieni w modlitwach. Ja rzadko, bardzo rzadko odmówię modlitwę bez roztargnienia. I czemu? Mnie się wydaje, że powodem tego, to moja mała miłość do Boga, moje małe zrozumienie majestatu Bożego, małe zrozumienie mej zależności od Niego. Mój brak pokory. Nie poznałem jeszcze słodyczy modlitwy.

3. Narodzenie Jezusa

Udali się Józef i Maryja do Betlejem. Miasto było pełne. Nigdzie miejsca dla podróżnych. Jako jedyne schronienie pozostała szopa, grotka skalna. Ubóstwo nadzwyczajne. Żadnej wygody. I tu narodził się Bóg. Poniósł ofiarę już przy narodzeniu. Ubóstwo, umartwienie. Oto przykład dla nas. Nie w wygodach, ale

w ubóstwie żyć nam trzeba. Nie w rozkoszach, ale w umartwieniu pędzić dni swoje. Bo Jezus swoje ubóstwo przyodził w ubóstwo dla zbawienia naszego. Jezus jest w tabernakulum. Przy narodzeniu adorowali Go Maryja i Józef. Potem pasterze. Dziś z miłości ku ludziom, czyli dla mnie, został tutaj. Kto Go dziś adoruje? Gdzie więc moje miejsce najmiłsze, jak nie u stóp Jego. To niech będzie moje postanowienie. Jak najlepiej odprawiać adorację.

4. Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Maryja posłuszna prawu idzie do świątyni. Prosi Ona niepokalana, niewinna, grzesznego kapłana, by jej otworzył drzwi świątyni. By jej udzielił rytualnego oczyszczenia. Nie potrzebuje go. Ale nie chce zgorszyć ludzi przekroczeniem prawa. Jezus przychodzi do świątyni z Matką. Z Nią składa razem ofiarę. I ofiara, która przez Jego ręce przeszła, jakąż wielką przybiera wartość. Każdy drobny uczynek w Jego ręce złożony, przez Jego ręce przechodzący, ileż mocy nabiera, jak wielkim się staje. Uczynki nasze, modlitwy nasze

składamy codziennie Boskiemu Sercu przez Niepokalane Serce Maryi. Ofiara przez Jego ręce złożona, jak wielką się staje. Teraz widzimy ważność codziennego poświęcenia się Sercu Jezusa.

5. Znalezienie Jezusa w świątyni

Z jaką trwogą w sercu udali się Józef i Maryja na poszukiwanie. Maryja do głębi wstrząśnięta. Czyżby Bóg już chciał od Niej odejść? Spieszy do Jeruzalem. Wkoło się rozgląda, czy gdzie syna zobaczy. Moim zadaniem jest szukać Jezusa i dojść do Niego. Szukać Go w naturze, w codziennym życiu, w modlitwie, w ewangelii, w kościele, w tabernakulum. Jezusa szukać i ani na chwilę nie przestawać. Cały starać się przepoić Jego nauką, żyć Jezusem, mieć Go w sobie, oto cel. A gdy nam smutno, gdy zdaje się, że Jezus daleko od nas, to szukać Go jeszcze pilniej, kołatać do tabernakulum, pytać, co z mojej strony zawiniłem.

TAJEMNICE ŚWIATŁA

1. Chrzest Jezusa w Jordanie

Jan chrzci nad Jordanem. Głosi przyjście Pana. Pokutę każe czynić, za grzechy żałować, oczyścić się z nich przez chrzest. Życie swe poprawić. Rzesze ludu przychodzą do Jana. A wśród nich, od nikogo się nie wyróżniając, przychodzi Jezus. Chce się dać ochrzcić. I o chrzest prosi Jana. On, Bóg, uznaje się za grzesznika, chce odpuszczenia grzechów, których nigdy nie popełnił. Co za uniżenie. Daje tu nam Jezus wskazanie, że o ile chodzi o sprawy Boga, to nie ma dość wielkiego upokorzenia. To na nic tytuły i urzędy. Wtedy przystoi tylko tytuł grzesznika i wór pokuty.

2. Cud w Kanie Galilejskiej

Wszechmoc Boga. Dużo nie wykonasz swymi słabymi ludzkimi siłami, ale ciesz się, Bóg ci pomoże. U niego nie ma nic niemożliwego. Jeżeli chodzi o sprawę zbawienia twego, to na pewno ci dopomoże.

3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Nauka Jezusa. Chcę ją coraz lepiej zbadać, nauczyć się jej. W życie ją wcielić. A tam, gdzie Piotr, tam prawda, tam Kościół. Chrystus naucza w Kościele przez namiestnika swego. Głos papieża to głos prawdy. To pochodnia, która w ciemnościach świeci. To drogowskaz, który nam wskazuje drogę do nieba, drogę do prawdy. To pochodnia, która w ciemnościach świeci. A dalej od papieża uczą biskupi, od nich kapłani, a od nich do nas ona dociera bezpośrednio. Nauka Jezusa. Zawsze uważnie jej słuchać, coraz lepiej Chrystusa poznać i Nim żyć, oto moje zadanie.

4. Przemienienie Jezusa na górze Tabor

Chrystus, Bóg wcielony, przez pierwszy akt czci, dziękczynienia, oddał Bogu chwałę nieskończoną, przewyższającą wszystko, co dotychczas ludzie dla chwały Boga uczynili. Chrystus zadość uczynił tym jednym aktem tej chwale, jaką Bóg ma otrzymać od

stworzenia. Nieskończona jest chwała, którą Chrystus oddał Bogu Ojcu. Naszym obowiązkiem i celem życia jest chwała Boża. Chwalić Go nie tylko potem przy ołtarzu, ale teraz. Bo chwałę Mu oddać to znaczy wypełnić Jego wolę. A tę mam wypełnić od zaraz i jak najlepiej, jak najgorliwiej, jak najdokładniej.

5. Ustanowienie Eucharystii

„To jest ciało moje, to jest krew moja”. Pierwsze przeistoczenie dokonane. Pierwsza ofiara spełniona. Ale to samo przeistoczenie mamy tu, pomiędzy sobą. Co dzień jestem jakoby świadkiem ostatniej wieczerzy. Kapłan w imieniu Chrystusa mówi „To jest ciało moje” i chleb staje się Ciałem Chrystusa. O niewysłowiona tajemnica. Nieskończona wartość tej ofiary ile nam daje szczęścia. Z jakim szacunkiem, wiarą i miłością winienem i chcę odtąd uczestniczyć we Mszy świętej. Bo to ostatnia wieczerza. A co za ogromne szczęście, gdy Chrystus daje mi podobnie jak apostołom swe Ciało na spożycie. Jezusa mam w sobie.

TAJEMNICE BOLESNE

1. Modlitwa Jezusa w Ogrójcu

Jezus jak zwykle idzie na nocną modlitwę na Górę Oliwną. W ostatnim czasie upodobał sobie tę górę i chętnie do niej dążył. Jezus spędzał już często noce na modlitwie. Szczególnie przed ważnymi jakimiś chwilami. Ale dziś to coś poważniejszego być musi. Zabiera bowiem ze sobą uczniów i każe im się modlić także, każe im czuwać. Niedaleko się od nich oddala. Na rzut kamienia. Aby wszystko widzieli. Aby świat w osobach tych przedstawicieli widział, że Jezus ma także naturę ludzką, że dla niego męka Jego jest męką prawdziwą. By świat wiedział, jakie zmagania musi znosić ze swą ludzką naturą, która nie chciała się dać męce, która się szarpie i stracha. I Jezus walczy z nią. Ale nie tak łatwo pokonać. Czemu ma umrzeć, czemu grzechy ludzkości wziąć na siebie? Do tego jeszcze szatan daje swoje podszepty. Przedstawia trud ogromny, a tak nikłą zapłatę. A Jezus walczy i modli się. A im bardziej walczy, tym gorę-

cej się modli. A przed oczami Jego jawi się cały świat z wszystkimi narodami i czasami. W nich i mnie widzi. Oddalony fakt mego istnienia, a jak bliski dla Boga, który jest terazniejszością.

2. Biczowanie Jezusa

Jezus związany, Bóg w niewoli u ludzi. Odebrali wolność Temu, który wszystkim istnienie daje, wolność. A jak oni tę wolność wyzyskali, że Jemu, Bogu, Panu swemu, wolność odebrali? Jak to się stać mogło? Bóg zezwolił, by w tej godzinie zwyciężyło zło. Pozwolił. I pozwoli na takie godziny w dziejach Kościoła, narodu, w życiu chrześcijanina, w życiu kapłana. Ale ufność w Panu, a nie zginiemy. To tylko godzina triumfu zła. A potem chwalebne zmartwychwstanie.

3. Ukoronowanie Jezusa cierniem

Rozkosz dla katów. Dla okrutnych zbirów. Znęcanie się nad bezbronnym więźniem. Katują. Kułaki, plucia, naigrawania z bezbronnego, cichego więźnia. A Jezus cichy siedzi. Człowiek lży Boga. Na to zużył-

kował swój największy z darów, jaki otrzymał, swoją wolę. Uderzenia sypią się na Jezusa. A czy ja w tym nie biorę udziału? Czy nie uderzam Jezusa? Każdy grzech to takie uderzenie. Codziennie Cię biję, znieważam, a Ty skoro żal zobaczysz, zaraz przebaczasz. O Jezu, przebac mi moje winy, przekroczenia. Serdecznie żałuję.

4. Dźwiganie krzyża przez Jezusa

Jezus kroczy pod krzyżem... Ten, którego zna cała Jerozolima, ten prorok, cudotwórca, idzie w swoim ostatnim pochodzie. Jakie spojrzenia Go spotykają? Czy wielu tam współczuje z Nim? Zdaje się bardzo mało. Tłum zmienny... Dziś nienawidzi, śmierci żąda. A Pan wziął krzyż i niesie go. Wziął krzyż z radością, wyciągnął po niego ramiona, a niesie w milczeniu. A mój krzyż? Jak go znoszę? Krzyż umartwienia, krzyż pokoju, krzyż miłości. Oto trzy moje obowiązki chrześcijanina. Który z tych krzyży najbardziej mi dolega? Umartwienie, opanowanie samego siebie, swoich chęci, słów, wybuchów i krzyż miłości, kochać, kochać kolegów, kochać wszystkich ludzi.

5. Śmierć Jezusa na krzyżu

Golgota. Wchodzą na szczyt góry. Krzyż opada z zemdłałych ramion. Chrystusa przybijają do krzyża. Wśród ciszy Golgoty jak strasznym echem odbijają się te ciosy młota w sercach ludzkich. Przebijają ręce, nogi. I gwoździe. Wisi na nich Jezus ponad ziemią. Wywyższony. Ale ile Mu boleści sprawiają. Jak ranią, jak palą...

TAJEMNICE CHWALEBNE

1. Zmartwychwstanie Jezusa

Nie mamy tu miejsca stałego, lecz wiecznego szukamy. Życie tu na ziemi to jak popas tylko. To dzierzawa, którą nam koniecznie kiedyś opuścić trzeba. Jest jak przygotowanie do bitwy – do śmierci, potem do zwycięstwa. Ale by odnieść zwycięstwo, trzeba stale być do bitwy gotowym. Nie zdejmować siodła z koni ni dniem, ni nocą, piki, lance w rękę trzymać, by na pierwszy odgłos trąbki pędzić do boju. Bo nieprzyjaciel pragnie nas napaść. Nie znamy dnia ani godziny. Trzeba tak się wprawić w szybkie nakładanie siodła, że nim nieprzyjaciel nadejdzie, my już gotowi naprzeciw mu wyjechać. Kto to umie, ten nie boi się niespodziewanej walki, napadu. Podobnie i śmierć. Straszna jest ona, ale tylko tym, którzy nigdy nie umierali, dopiero wtedy kiedy konanie przyszło. Kto umierał już kilka razy, kto rozumie, wie, co znaczy umrzeć, temu śmierć nie obca, nie straszna jest, ale piękna jest.

2. Wniebowstąpienie Jezusa

A gdyby teraz miał na mnie zapisać wyrok śmierci. On już jest wydany, tylko gdyby teraz miała być chwila jego wykonania, to w ręce Twoje oddaję, Panie, ducha mego. Nędzny jestem, nic nie wart, a bardzo grzeszny i samolubny, ale przebacz mi to, Panie. Udziel łaski Twej i przemień mnie, o Panie, daj łaski Twej i przemień, o Panie, daj łaski Twej, a stanę się dobry. Jezu, w Tobie żyję, w Tobie umieram, Twoim chcę być w życiu i po śmierci.

3. Ześłanie Ducha Świętego

Wskazania Ducha Świętego są wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne prowadzą nas do doskonałości, do łączenia się coraz bliższego z Bogiem. Zewnętrzne kierują krokami życia naszego. Bóg każdemu człowiekowi daje powołanie do stanu jakiegoś, do zawodu pewnego. Trzeba tylko dać się Jemu prowadzić i pilnie słuchać głosu Jego. Głos powołania to głos Ducha Świętego, to Jego wskazanie. Szczęśliwy, kto mimo trudności poszedł za tym wezwaniem.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Maryja w proroczej wizji widzi swą przyszłą chwale między narodami. Wysławiana będzie, że stała się Matką Boga. Za jej pośrednictwem zbawienie przyszło na świat. Ją Bóg wybrał jako narzędzie swojego miłosierdzia.

5. Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi

Błogosławiona, pełna łaski, pierwsza między niewiastami. Pierworodny otrzymał błogosławieństwo od Ojca. To błogosławieństwo było znakiem Jego pierworództwa, Jego pierwszeństwa między braćmi, Jego władzy. On był błogosławiony. A Maryja błogosławiona przez Boga. Ona zaiste pierwsza między niewiastami. Ona pierworodna; Ewa – rodzica życia ziemskiego, Maryja – życia duchowego; do nieba.

MODLITWA O ŁASKI ZA WSTAWIEN- NICTWEM BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA STEFANA WINCENTEGO FRELICHOWSKIEGO ORAZ O JEGO KANONIZACJĘ

Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty nam dajesz pasterzy według serca swego, uzdalniając ich do ofiarnej miłości na wzór Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza. Napełniony taką miłością, ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski, uczestnik cierpień Chrystusowych, poniósł męczeńską śmierć w służbie braciom, którzy doznali ogromu krzywd, bólu i opuszczenia. Idąc ciemną doliną, zła się nie uląkł, lecz mężnie zło dobrem zwyciężał. Racz, Panie, za wstawiennictwem błogosławionego Stefana Wincentego udzielić mi łaski, o którą pokornie Cię proszę. Spraw również w swej dobroci, aby ten heroiczny świadek miłości pasterskiej rychło dostąpił chwały świętych. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Błogosławiony Stefanie Wincenty – módl się za nami!



*Obrazek prymicyjny bł. ks. Stefana Wincentego
Frelichowskiego*

Przystąpię do ołtarza Bożego —
Do Boga, który jest radością życia
mego. (Mszaf)

PAMIĄTKA PRYMICJI

KS. STEFAN WINCENTY
FRELICHOWSKI

CHELMŻA
15. III. 1937

Przez krzyż cierpień i życia
szarego — z Chrystusem —
do chwały zmartwychwstania.

**O otrzymanych łaskach za przyczyną
bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego**

prosimy powiadomić:

Kuria Diecezjalna Toruńska

ul. Łazienna 18

87-100 Toruń